

Chot. Jabłńska Maria
ur. 8 VIII 1905

7195

W roku 1939 tam kiedy nasze Polskie ziemie zostały zabrane przez Niemca, i bolszewika, ja z dziećmi to jest z dwoma synami byłem w tym czasie na Wileńszczyźnie, u swojej rodziny. Mąż mój jako wojskowy sierżant zawodowy, nie chcąc być aresztowany przez bolszewików poszedł na Litwę.

W noc 13 kwietnia 1940 b. zabrano mąż z synami od mojej rodziny, i wywieziono do Północnego Karachaj, rejon Prasnówka powiatu Tek Olgańska, w dnie Syberyjskie stepy gdzie najbliższa stacja kolejowa była 125 km. a do rejonu 50 km, było nas tam rodzinę Polską w tym powiecie 39.

Był to kolchoz, chodziliśmy z synami do ciężkiej pracy fizycznej, kolchoznej, pomimo żeśmy wszyscy toje chodziliśmy do pracy to jednak taka była zapłata za pracę,

że musiałam ostatnie mieniaczki które
miałam z ubrania, na życie. 2195

Kawunki mieszkaniowe były okropne, nawet
wpłost nie do pomyslenia, w jedno izborem
mieszkaniu, gdzie gromada pięci gospodarzy,
w zimę zabierane do mieszkania kudy, ciepła,
pobosiapi, mieszkalismy tam razem my

Pomoc lekarska, raz na miesiąc przyjeżdżał
lekarz, rejonowy, badał lecz lekarst. jeżeli
była jakaś choroba nie było

Świadomość tamtejsza odnosiła się do Polaków
bardzo złego metar słychać się pod naszym
adresem stawa obetzyne, i słowa które im
się zdawało zatamie duszę Polską, lecz mocno
się omylili bo duch Polski był mocny i nie-
ugięty. Staszyn mój syn Janusz w stopni 1941
w gubniu mając lat 17cie dowiaduje się że
w Sochm organizuje się Armia Polska, i prosi
mnie o pozwolenie wystąpić do wojska, dostaje pozwo-
lenie, i zimę Syberyjską zle otrzymał mój syn
idzie 195 km. przesio do dworca, a z tamtąd

- 3 -

do Socha i zostaje przy 17^o armii Polskiej
6 dywizji 17 p. p.

7195

Popół roku mój Janusz dostaje miesiąc
wilem i przyjeżdża pomnie i młodszego mego
syna, jedniemy do 6 dywizji, a później z 6^{ta}
dywizją wyjeżdżamy z Rosji

Maria Jabłńska